

Sebastian Borowicz



## ROZDZIAŁ II

# Błazeńskie baby: I–III wiek

„Pismo mówi: «Wielkie zło kobieta pijaczka»<sup>122</sup>.

Okres pierwotnego chrześcijaństwa (I–III wiek) to czasy intensywnej działalności apostołskiej i ewangelicznej, czas prześladowań, budowania podstaw wspólnoty – powstawania gmin chrześcijańskich w ważnych ośrodkach miejskich (Antiochia, Tars, Jerozolima, Aleksandria, Efez czy Rzym). To równoległe okres, w którym wyłaniają się pierwociny struktur władzy Kościoła. Co ważne, są to również czasy, w którym, w ogólnym mniemaniu, świadomość istotnej różnicy między Jezusem a takimi magami i filozofami jak Szymon z Gitty, Apoloniusz z Tiany czy Apulejusz z Madaury nie jest jeszcze do końca ustanowiona. Zagrożenie, jakie ze sobą niesie owo nierozróżnienie, oddaje szczególnie nacisk położony w pismach wczesnochrześcijańskich na relację ‘prawdy’ (teologii) do ‘fałszu’ (pogańskiej filozofii). Podział ten zresztą zdominuje i ukształtuje cały dalszy sposób postrzegania zjawisk społecznych w kulturze europejskiej. W sposób szczególnie przejawia się to właśnie w kulturowej historii figury staruchy (*vetula*), traktowanej jako ucieleśnienie zła, fałszu, przewrotności, grzechu – odwrócenie prawdy i cnoty.

Pierwsze wieki po Chrystusie (II–III wiek) to równoległe czas zaczątków myśli chrześcijańskiej (teologii, filozofii, etyki), sporów doktrynalnych,

---

<sup>122</sup> Klemens Aleksandryjski, *Wychowawca* 2.2.33 (*O używaniu napojów*), przeł. M. Szarmach, Toruń 2012. Klemens cytuje tu fragment tzw. Mądrości Syracha (Syr 26, 8), jednej z ksiąg mądrościowych z II w. p. Ch., zawierającej ogólne pouczenia o charakterze moralnym oraz dydaktycznym.



Rys. 2. Mapa przedstawiająca zasięg chrześcijaństwa do około roku 300. Źródło: <https://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/c/c4/Mapachrześcijaństwa2.png>

działalności Ojców Apostolskich, czas dialogu z pogaństwem, formowania się postaw i wzorców moralnych, czas kształtowania się pierwocin sztuki<sup>123</sup>. Wszystkie te procesy zachodziły w łonie Cesarstwa Rzymskiego, głównie w jego części wschodniej oraz Afryce Północnej, w przestrzeni dominującej kultury grecko-rzymskiej (zob. rys. 2).

## *Vetula scelera*

W tych niezwykle burzliwych pod względem przemian społecznych czasach (narastanie biedy i niepewności ekonomicznej), w jednym z największych miast i ośrodków intelektualnych antycznego świata, w Aleksandrii, powstaje *Wychowawca* (*Paedagogus*), traktat wykładający podstawy chrześcijańskiej moralności. Jego autorem jest Klemens (Titus Flavius Clemens, ok. 140–215 r.), teolog, poeta i ojciec Kościoła. „*Wychowawca* – jak pisze Marian Szarmach, tłumacz dzieła – był adresowany do wykształconych, zamożnych chrześcijan aleksandryjskich i do słuchaczy Aleksandryjskiej Szkoły Katechetycznej.

<sup>123</sup> Na przykład *Słowo prawdy* Celsusa i odpowiedź Orygenesusa (*Contra Celsum*). Zob. klasyczną już pozycję Erica R. Doddsa pt. *Pogaństwo i chrześcijaństwo w epoce niepokoju. Niektóre aspekty doświadczenia religijnego od Marka Aureliusza do Konstantyna Wielkiego*, przeł. J. Partyka, Kraków 2004.

Klemens jawi się w tym dziele rzecznikiem syntezy nauki chrześcijańskiej z tym, co było zdrowe w kulturze grecko-rzymskiej<sup>124</sup>. W drugiej połowie II wieku Aleksandria nadal była *emporion* świata, wielkim kulturowym i religijnym tygłem, metropolią, choć niewątpliwie w I wieku przeżyła – jako ośrodek nauki – znaczący kryzys i „zubożenie intelektualne”, które Maurice Sartre określa nawet mianem „schyłku centrum kulturalnego”<sup>125</sup>.

W II wieku mamy do czynienia z pewnym ożywieniem, zwłaszcza po odbudowie *poleis* według projektu architekta Dekriannusa<sup>126</sup>. Miasto, które opisuje Klemens, jest jednak zdegenerowane; to siedlisko rozpusty, zepsucia i pijaństwa:

Można też zobaczyć wśród nich [tj. mieszkańców Aleksandrii – przyp. S.B.] półpijanych, którzy chodzą niepewnym krokiem, mają wieńce na szyi niczym winne kadzie, opluwają się wzajemnie winem, co nazywają piciem na zdrowie, i jeszcze innych z obolałą głową, brudnych, bladych, sinych na twarzy i szukających kolejnej okazji po wczorajszym przepiciu. Jest pięknie, przyjaciele, jest pięknie, że oglądając, oczywiście z daleka, ten śmieszny i godzien litości obraz, przyjmujemy wobec wina inną postawę, obawiając się, byśmy i my nie stali się w jakiś sposób podobnym widowiskiem i pośmiewiskiem. [...] Pijaństwem jest nadmierne spożywanie czystego wina, a jego następstwem obelżywe zachowanie się. To, co nazywa się przepiciem, jest cierpieniem przynoszącego wstyd pijaństwa<sup>127</sup>.

Napiętnowane przez Klemensa pijaństwo aleksandryjczyków miało w dużej mierze wymiar religijny, było elementem obchodzonych świąt, procesji, korowodów. W Aleksandrii, dodajmy, spletały się ścieżki wielu religii. Oprócz tradycyjnych kultów greckich wymienić należy gminę żydowską z kultem Jahwe, kultu misteryjne, kult bogów zbawców, Sarapisa, lokalne kultu egipskie (zwłaszcza Izydy) czy Magna Mater – Kybele. Dlatego autor *Wychowawcy* napomina:

<sup>124</sup> M. Szarmach, *Wstęp*, w: Klemens Aleksandryjski, *Wychowawca...*, s. 10, przyp. 20.

<sup>125</sup> M. Sartre, *Wschód rzymski. Prowincje i społeczeństwa prowincjonalne we wschodniej części basenu Morza Śródziemnego w okresie od Augusta do Sewerów (31 r. p.n.e.–235 r. n.e.)*, przeł. S. Rościcki, Wrocław 1997, s. 492.

<sup>126</sup> W 115 roku miasto zostało spalone w czasie tzw. wojny Kwietusa, a następnie odbudowane z inicjatywy cesarza Hadriana.

<sup>127</sup> Klemens Aleksandryjski, dz. cyt., 2.2.26.

Niech pozostają z daleka od uczy Logosu wesołe korowody [ὁ κῶμος] i puste, nocne święta obchodzone w oparach wina, owe tańce w pijackim podnieceniu, podczas których, pod wpływem chwili, do głosu dochodzą erotyczne namiętności. Erotyzm [ἔρως] i pijaństwo [μῆθη], oba owe doznania wykluczające rozum [ἀλόγιστα] nie mają niczego wspólnego z naszym chórem [χορῶν]<sup>128</sup>.

Dla całej nauki chrześcijańskiej tego okresu niezwykle ważne jest podkreślanie roli rozumu (*logos*) – związanego ze wstrzemięźliwością, racjonalnością przeciwstawianą ekstazie (tj. szaleństwu) bakchicznego *komosu* – jako podstawy działania, zwłaszcza w kontekście powszechnie (bo stereotypowo) przypisywanej owym pierwszym chrześcijanom, w źródłach rzymskich, głupocie czy naiwności<sup>129</sup>. W chrześcijańskim modelu religijności ‘pijaństwo’ (*methē*) i ‘rozwiązłość seksualna’ (*erōs*) wykluczają mądrość i ‘rozum’ (*logos*), przez co związane są z szaleństwem i głupotą.

Bezmiar pijaństwa przypomina groźne morze, w którym ciało pogrążone niczym statek zalewany potrójnymi bałwanami. Kapitan, którym jest ludzki umysł, zatacza się w zamęcie upojenia i w ciemnościach nawałnicy nie trafia do portu prawdy. Rzucony wreszcie na podwodne skały niszczy doszczętnie sam siebie, osiadłszy na mieliźnie przyjemności<sup>130</sup>.

Traktat Klemensa to „wykład Bożej pedagogiki”, w którym ‘Wycho-wawca – Chrystus – Logos’ poucza, jak winni żyć chrześcijanie, czego powinni unikać, przez co kreuje wzorce zachowań godne naśladowania – buduje stereotypy i pewne klisze, które będą od tego momentu nieustannie powie-lane. Utożsamienie Chrystusa z Logosem do pewnego stopnia tłumaczy również wyraźne wykorzystanie w literaturze późnoantycznej figury pijanej i szalonej staruchy jako antytezy Kościoła i obrazu pogańskiej kultury<sup>131</sup>. Już w okresie wczesnochrześcijańskim postać ta pojawia się w kontekście

<sup>128</sup> Tamże, 2.4.40, podkr. S.B.

<sup>129</sup> Zob. Celsus (*Słowo prawdziwe* 3, 44), dla którego chrześcijaństwo to rodzaj magizmu przyciągającego „głupców, prostaków, szaleńców, niewolników, proste kobiety i małe dzieci”. Dla Tacytya (*Roczniki* 12, 59) chrześcijaństwo to nie tyle religia (*religio*), ile ‘przesąd’ czy ‘zabobon’ (*superstitio*), ‘przesady magiczne’ (*magicas superstitiones*). Dla Pliniusza Młodsze-go (*Listy* 10, 96) to ‘obłąd’, dla Swetoniusza (*Neron* 16) natomiast ‘zbrodniczy zabobon’.

<sup>130</sup> Klemens Aleksandryjski, dz. cyt., 2.2.28.

<sup>131</sup> Zob. rozdział III.

kultu Kybele (postrzeganego jako szczególnie rozwiązły i orgiastyczny; uczestniczący w obrzędach określani są jako znajdujący się w stanie silnej religijnej ekstazy, tj. szaleni)<sup>132</sup>. Klemens Aleksandryjski, zapewne naoczny świadek wydarzeń, pisze:

[...] niemal każdego dnia [kobiety – przyp. S.B.] chodzą w procesjach z kapłanami Kybele, żebrakami nawiedzającymi domy i błazeńskimi babami. Podtrzymując przy kielichach [gr. *κύλιξι*; łac. *pocula*] szeptystaruch [gr. *ψιθυρισμούς γραϊκοῦς*; łac. *aniles susurros*], uczą się od owych czarownic [gr. *γοήτων*] o lubczykach i zakłęciach, dzięki którym rozpadają się małżeństwa. Jednych mężczyzn mają pod ręką, o drugich się modlą, a jeszcze innych obiecują im wróżbiarze<sup>133</sup>.

Owe ‘błazeńskie baby’ [gr. *γραϊαίαις βωμολόχοις*; łac. *sceleratis vetulis*] to dosłownie ‘niegodziwe, haniebne, występne staruchy’, ‘te, które czatują przy ołtarzu, by skorzystać z ofiary’ (stąd ‘zebraczki’ czy metaforycznie ‘błaznice’, gr. *βωμολοχία* ‘błazeństwo’). Błazeńskie staruchy są nie tylko śmieszne i głupie, ale także groźne. Ich obecność, w oczach kierującego się *Logosem* Klemensa, podkreśla komiczność, niedorzeczność święta, jak też w ogóle pogańskiej religijności. Głupota staruch wynika z pijaństwa i rozpijanania kobiet, gdyż to zapewne ma on na myśli, pisząc o „podtrzymywaniu przy kielichach szeptów staruch”.

Pismo mówi: „Wielkie zło kobieta pijaczka”. Zuchwała pijaczka powoduje gniew Boży. Dlaczego? „Bo nie ukryje ona swojej hańby”. Jeśli tylko odda się przyjemnościom, szybko staje się ofiarą nieporządku. Dlatego właśnie nie pozwalamy pić z naczyń alabastrowych. Odrzucamy korzystanie z takich jako przejaw pychy i zalecamy zwykłe, które są pod ręką. Należy unikać wszystkiego, co prowadzi do niebezpieczeństw. Jeśli którejś zbiera się na wymioty, winna opuścić dyskretnie towarzystwo. Pod żadnym pozorem nie można dopuścić, by kobiety zaczęły się rozbiierać i pokazywać swoje ciało, przywodząc tym innych do upadku. Kiedy mężczyźni podniecają się takim widokiem, kobiety ściągają na siebie jeszcze bardziej ich spojrzenia<sup>134</sup>.

<sup>132</sup> Kult ten opisują m.in. Laktancjusz, Ambrozjaster, Hieronim, Augustyn, Pseudo-Cyprian, zob. M. Szram, *Autokastracja Orygenes – fakt czy nieporozumienie?*, „Vox Patrum” 23 (2003), s. 179.

<sup>133</sup> Klemens Aleksandryjski, dz. cyt., 3.4.28 (*Z kim należy przestawać*), przeł. M. Szarmach, przekład nieco zmieniony.

<sup>134</sup> Tamże, 2.2.33.

Przytoczony fragment to wręcz satyryczny obraz kobiet, które piją wino z alabastronów, naczyń służących do przechowywania pachnideł. Ma to ukazywać ich prostackie, komiczne i zarazem nieobyczajne zachowanie. Niemniej pijaństwo w swym wymiarze negatywnym zyskuje również wymiar metaforyczny, kiedy autor *Wychowawcy* pisze o ludziach „pijanym religijną głupotą politeizmu”<sup>135</sup>. Niegodziwość błazeńskich bab objawia się właśnie przede wszystkim przez dopuszczanie się oszustw, paranie się magią miłosną, uczenie młodych kobiet zaklęć miłosnych mających pomóc w usidleniu kochanka („szepty staruch”). Te, które jako doświadczone, starsze kobiety powinny uczyć młodsze niewiasty moralności, tu jako wiedźmy (γόητες) uczą niegodziwości. Błazeńskie baby są więc odwróceniem pożądanego modelu - w z o r c a kobiecej starości, w którym starsze uczą młode właściwych im (tj. odpowiednich do ich roli, czyli stereotypowych) zachowań<sup>136</sup>. Obraz błazeńskich staruch Klemensa przywołuje znaną ze sztuki i literatury antycznej kliszę zwaną *lena*<sup>137</sup>. Wystarczy tu wspomnieć słynną pompejańską mozaikę Dioskuridesa z Samos z tzw. Willi Cycerona, zatytułowaną *Wizyta u wróżki*, będącą ilustracją sceny z komedii<sup>138</sup>, czy rozliczne postacie greckich *φαρμακεύτριαι*, wiedźm-guślarek<sup>139</sup>. Pewne pokrewne elementy dostrzegalne są też w obrazie biblijnej wiedźmy z Endor.

## Dobre i złe właściwości wina

Wino jednak nie zawsze, według Klemensa, ma zgubny wpływ.

Tym, którzy przekroczyli już najbardziej radosny okres życia, wypada zalecić, by chętnie sięgali po ten napój. Tym sposobem wzmocnią siły nadwerżone przez czas, pijąc bez jakiegokolwiek uszczerbku lekarstwo z winnych

<sup>135</sup> Tegoż, *Protreptyk* 118, 5. *Zachęta Greków* (*Protreptikos pros Hellenas*), w: *Apologie*, red. E. Stanuła, przeł. M. Szarmach, A. Świderkówna, J. Sołowianiuk, wstęp i oprac. M. Szarmach, J. Sołowianiuk, Warszawa 1988.

<sup>136</sup> Tyt 2, 4–5, zob. J. Barclay, *There Is Neither Old Nor Young? Early Christianity and Ancient Ideologies of Age*, „*New Testament Studies*” 53 (2007), s. 237.

<sup>137</sup> Plaut, *Pasożyt* 121.

<sup>138</sup> Museo Archeologico Nazionale di Napoli, Neapol, II w. p. Ch.

<sup>139</sup> Typ wiedźmy-guślarki napotyamy dość często u autorów greckich, np. u Teokryta (*Pharmaceutriai* 90) czy Ferekratesa (fr. 17 *Supp. Com.*). Ten ostatni wzmiankuje starą pijaną, jurną czarownicę (*ἀνδροκάπραινα καὶ μεθύση καὶ φαρμακίς*). R. Finnegan, *Women in Aristophanes*, Amsterdam 1995, s. 169.

gron. Pragnienia starców rzadko przecież skupiają się na burzach spowodowanych pijaństwem. Zatrzymawszy się w przystani życia na kotwicach rozumu i czasu, znoszą łatwo gwałtowne nawałnice namiętności wywołane pijaństwem, których mogą doznawać podczas towarzyskich spotkań. Znając miarę w piciu, będą zachowywać trzeźwe rozumowanie, sprawną pamięć i ciało niezniszczone pijaństwem. Znający się na tym nazywają taki stan podchmieleniem<sup>140</sup>.

Wino było lekarstwem starców, napojem przypisanym im niejako z racji ułomności. Starcy winni być więc odporni na wywoływane przez wino „burze namiętności”. Ten pozytywny wydźwięk picia wina odnajdujemy w *Pierwszym liście św. Pawła do Tymoteusza*, w którym apostoł napomina, aby Tymoteusz leczył się winem, gdyż „przez post i picie wody zniszczył siłę żołądka”. „Samej wody – zaleca – już nie pij, używaj natomiast po trosze wina ze względu na żołądek i częste twe słabości!”<sup>141</sup>. Wino spożywane w nadmiarze „plącze język [...] i obłąd wciąga go [tj. pijanego – przyp. S.B.] w swoje orgie”<sup>142</sup>. „Słusznie więc Apostoł zachęca: «Nie upijajcie się winem, bo w tym jest rozwiązłość». Słowem pijacka «rozwiązłość» czyni aluzję do stanu nie do ocalenia”<sup>143</sup>.

### ***Aula diaboli: wczesnochrześcijańskie wzorce i stereotypy***

Pijaństwo kobiet i starców jako wyraz braku opanowania było szczególnie napiętnowane<sup>144</sup>. Biblia w tym względzie wyraźnie określała pożądane modele kobiecości i starości: „Kobiety [niech będą – przyp. S.B.] również – czyste, niesklonne do oczerniania, trzeźwe, wierne we wszystkim”<sup>145</sup>. Jak czytamy w komentarzu do *Biblii Tysiąclecia*, chodzi tu o diakonisy, charyzmatyczki oddane służbie Kościoła (będące na posłudze Kościoła)<sup>146</sup>. Natomiast

<sup>140</sup> Klemens Aleksandryjski, dz. cyt., 2.2.22.

<sup>141</sup> 1 Tym 5.23.

<sup>142</sup> Klemens Aleksandryjski, dz. cyt., 2.2.24.

<sup>143</sup> Tamże, 2.2.29, Ef 5, 18.

<sup>144</sup> „Nie upijajcie się winem, bo to jest przyczyną rozwiązłości” (Ef 5.18); „Pijaństwo powiększa szal głupiego na jego zgubę, osłabia siłę i sprowadza rany” (Syr 31.30).

<sup>145</sup> 1 Tym 3.11. Zob. R.A. Campbell, *The Elders: Seniority within Earliest Christianity*, Edinburgh 1994.

<sup>146</sup> Zob. św. Febę, diakonisę kościoła w Kenchrach (Rz 16.1). W rozmaitych grupach heterodoksyjnych (jak gnoza, montanizm) kobiety pełnią funkcje prorokiń, kapłanek czy apostołek.

[...] starcy winni być ludźmi trzeźwymi, statecznymi, roztroprnymi, odznaczającymi się zdrową wiarą, miłością, cierpliwością. Podobnie starsze kobiety winny być w zewnętrznym ułożeniu jak najskromniejsze, winny unikać plotek i oszczerstw, nie upijać się winem, a uczyć innych dobrego. Niech pouczają młode kobiety, jak mają kochać mężów, dzieci, jak mają być rozumne, czyste, gospodarne, dobre, poddane swym mężom – aby nie bluźniono słowu Bożemu<sup>147</sup>.

Mamy tu więc zestaw cech, które powinny charakteryzować dobrą chrześcijankę, „kobietę zaprogramowaną”, swoisty wzór-prototyp, jak też cech niepożądanых<sup>148</sup>. W obu przypadkach tworzą one „figury dydaktyczne”, tj. obrazy niosące treści wychowawcze, moralizatorskie czy pouczające. Literatura wczesnochrześcijańska (zwłaszcza patrystyczna) ze względu na swoją specyfikę gatunkową (kazania, mowy) bardzo często je wykorzystuje. Ich konstrukcja opiera się zwykle na kliszach wypracowanych w kulturze grecko-rzymskiej, na które nałożony zostaje cały repertuar mniej lub bardziej stereotypowych treści dotyczących kobiet, ich pozycji i rozmaitych ról wywodzących się z tradycji judaistycznej i ówczesnej kultury chrześcijańskiego Wschodu. Dobrym przykładem jest tu traktat Filona z Aleksandrii *O prawach szczególnie*, w którym rola młodych kobiet została ograniczona do drzwi *gynaecium*, starych natomiast do bramy zewnętrznej domu<sup>149</sup>. Specyfika literatury, o jakiej mowa, powoduje, że mamy do czynienia nie z obrazem rzeczywistości, ale ze szczególnego rodzaju kulturowym amalgamatem. Jest on nie tyle odzwierciedleniem realiów historycznych czy problemów społecznych epoki (te możemy odnaleźć w takich źródłach historycznych jak: edykty prawne, teksty synodalne i soborowe, dzieła prawno-liturgiczne, reguły zakonne dla kobiet), ile ma w dużej mierze wymiar fikcyjny i retoryczny; posługując się stereotypami czy rozmaitymi kliszami jako figurami zaczerpniętymi ze wspomnianych tradycji, służy celom dydaktycznym lub homiletycznym. Jednocześnie w ten sposób programuje pożądane, modelowe postawy ‘męskości’ i ‘kobiecości’ czy ‘starości’ i ‘młodości’, wyrzucając na margines zachowania bądź cechy niechciane<sup>150</sup>. Ma też, przez promowanie lub negowanie

<sup>147</sup> Tyt 2.2–3.

<sup>148</sup> Zob. obraz kobiet w tekstach wczesnochrześcijańskich: *Women in Early Christianity: Translations from Greek Texts*, red. P.C. Miller, Washington 2005. W języku polskim szeroko temat ten omawia Jolanta Dybała (*Ideal kobiety w pismach kapadockich Ojców Kościoła i Jana Chryzostoma*, Łódź 2013), tam też obszerna bibliografia.

<sup>149</sup> Tegoż, *De specialibus legibus* 3, 169–175, pocz. I wieku.

<sup>150</sup> J. Barclay, dz. cyt., s. 225–241.



pewnych zachowań, moc oddziaływania pedagogicznego – kształtowania właściwych postaw w ramach chrześcijańskiego modelu kultury. Dlatego również literatura patrystyczna chętnie sięga po wypracowane już wcześniej wzory i modele. Przejmowane z antyku toposy w nowej rzeczywistości religijnej nabierają znaczenia negatywnego (jako wyraz nagannych postaw przypisywanych pogaństwu) lub też zostają „schryścianizowane” i wprzęgnięte w repertuar promowanych wzorców. Jednym z takich negatywnych i genetycznie obcych chrześcijaństwu (bo niemających swojego źródła w tekstach biblijnych czy w tradycji judaistycznej) obrazów jest właśnie postać ‘starej pijaczki i wariatki’. Przeciwny model kobiecej starości, uosabiający rozwagę i mądrość, napotykaemy w *Pasterzu* Hermasa (połowa II wieku). W tym składającym się z pięciu wizji apokryficznym dziele powstałym w środowisku rzymskim Kościół zostaje wyobrażony w postaci sędziwej, mądrej kobiety. Na drodze do Kume autor wizji, Hermas, napotyka starą kobietę w jaśniejszych szatach czytającą małą książkę<sup>151</sup>. Początkowo myśli, że spotkał Sybillę, niemniej okazuje się, że to personifikacja Kościoła, która przekazuje mu księgę zawierającą nauki o cnotach chrześcijańskich. Jest to jeden z nielicznych przykładów, w których postać starej kobiety zostaje wykorzystana w tak pozytywnym kontekście (a nie jako antyteza Kościoła; zob. niżej). Podstawą takiego utożsamienia była stereotypowa rola starych kobiet jako strażniczek i nauczycielek moralności i mądrości (co też znacząco uwidacznia się w tematyce książeczki, którą czyta). Podkreśleniu tego ostatniego aspektu służy zapewne celowe skojarzenie z Sybillą Kumańską, niejako paradygmatycznym, w świecie rzymskim, wyobrażeniem *sapientia*. W ten jakże pozytywny obraz kobiecej starości wpisuje się babka (łac. *avia*) Tymoteusza, Lois (Loida), według św. Pawła wzorcowa chrześcijanka, którą cechuje „bezobłudna wiara” (łac. *non ficta*)<sup>152</sup>. Niemniej postrzeganie kobiet, zwłaszcza starych, we wczesnym chrześcijaństwie było w dużej mierze bardzo negatywne. „Ty jesteś komnatą diabła”<sup>153</sup> – napisze o kobiecie Tertulian (ok. 160–230 r.). To porównanie stanie się kliszą kulturową i stereotypem funkcjonującym jeszcze w erze nowożytnej<sup>154</sup>. Jako *aula diaboli* kobieta kumuluje w sobie wszystkie

<sup>151</sup> Hermas, *Pasterz* 2.1–2; 5.1–2.

<sup>152</sup> 2 Tym 1.5. Obraz kobiety idealnej, „prawdziwej chrześcijanki” napotykaemy również w *Didaskaliach, czyli katolickiej nauce Apostołów*. Powinna być ona posłuszna mężowi, usłużna, pracowita, niekłótliva i niekokietująca innych mężczyzn, jak też skromna w ubiorze.

<sup>153</sup> Tertulian, *De cultu feminarum* 1, 1.

<sup>154</sup> Ówczesna rzymska medycyna (Galen, ok. 130–200 r.) twierdziła, że kobiety są „nieudanymi mężczyznami”, jako że będąc w łonie matki, nie otrzymywały dostatecznej ilości „życiowego ciepła”, wynikiem czego były chłodne, amorficzne, płynne i miękkie.

negatywne i niepożądane przymioty, jak pijaństwo, lubieżność i rozwiązłość, kłótniwość, niegodziwość, brak roztropności, obmowę – oszczerstwo, złe, zwodnicze słowo<sup>155</sup>. Co ciekawe, brzydota nie odgrywa jeszcze w tym czasie większej roli w budowaniu negatywnego wzorca starej kobiety<sup>156</sup>. Kobięca starość jest w tym przypadku wiązana przede wszystkim z głupotą, zabobonem, fałszywym, błędnym przekonaniem – również w odniesieniu do poglądów filozoficznych niezgodnych z doktryną chrześcijańską. Święty Grzegorz z Nazjanzu w swojej *Drugiej mowie teologicznej*, wygłoszonej w 380 roku w Konstantynopolu, mówi o pewnej teorii, że jest bardziej dziwaczna i ‘starobabska’ (γραιωδέστερον), tj. głupia, niż ta dotycząca atomów Epikura<sup>157</sup>. Natomiast św. Bazyl Wielki w homilii *O zazdrości*, przytaczając pewne popularne przekonanie mówiące, iż zazdrośni ludzie wyłącznie za pomocą spojżenia mogą rzucić na kogoś urok, stwierdza, że są to ‘wulgarne, pospolite opowieści’ (δημώδη λόγον) rozpowszechniane przez staruchy wśród kobiet (dokładnie: w pomieszczeniach przeznaczonych dla kobiet)<sup>158</sup>. Porównania te mają ośmieszyć, zdyskredytować fałszywy pogląd, pokazać, że jest on rodzajem bzdury czy zabobonu, w który wierzyć może tylko głupia, stara kobieta.

## Babskie gadanie – odwrócone, niewłaściwe słowa

Gadulstwo kobiet było jednakże cechą uniwersalną, w równym stopniu przypisywaną kobietom w kulturze grecko-rzymskiej, jak i judeochrześcijańskiej<sup>159</sup>.

<sup>155</sup> Wiele z tych cech odnajdujemy w księdze zwanej *Mądrością Syracha*.

<sup>156</sup> Kobiety starające się ukryć własną starość, malujące twarz, krytykowane są przez Tertuliana (*O klejnocie kobiet*): „Choć widzimy też, jak te, które żałują, że dożyły starości, usiłują powrócić od bieli do czerni. O zuchwałości! Rumieni się wiek, który przyzywały w swych życzeniach, bo popełniają kradzież; wzdychają za młodością, za wiekiem grzechu; marnują sposobność okazania powagi, jaką im dano. Podobne głupstwa niech będą jak najdalej od córek mądrości. Im większych starań dokłada starość, aby się ukryć, tym bardziej się zdradza. [...] Doprawdy, śpieszno wam, by znaleźć się przed Panem! Prawdziwie śpieszy się wam, by opuścić ów pefen nieprawości świat, wam, którym zbliżanie się do kresu wydaje się szpetne!”. Cyt. za: G. Minois, *Historia starości. Od antyku do renesansu*, przeł. K. Marczevska, Warszawa 1995, s. 141.

<sup>157</sup> *De Theologia* 2.8.

<sup>158</sup> *De Invidia* (PG 31, col. 380). Zob. rolę gr. βασκαρία: Plutarch, *De invidia et odio*.

<sup>159</sup> W zasadzie wszystkie wspomniane cechy pozytywne, jak i negatywne były używane w odniesieniu do kobiet w kulturze grecko-rzymskiej. Siri Sande pisze wręcz, że we wspomnianym *Liście św. Pawła do Tytusa* (2, 3–5) żadna ze wspomnianych chrześcijańskich cnót nie była obca kulturze rzymskiej czy greckiej, co potwierdzają np. rzymskie epitafia nagrobne

„Odrzucaj natomiast światowe i babskie baśnie [gr. *γραιῶδες μύθους*, łac. *aniles fabulas*]! Sam zaś ćwicz się w pobożności!” – czytamy w *Pierwszym liście św. Pawła do Tymoteusza*<sup>160</sup>. Określenie ‘babskie baśnie’ było zwrotem kliszowym, chociaż, co ciekawe, miało jednocześnie znamiona niewłaściwych, realnie niebezpiecznych, zwodniczych słów czy opowieści sytuujących się w opozycji do prawdy i Słowa Bożego. ‘Babskie baśnie’ to opowiadania wdów lub staruch, często tłumaczone jako głupie, niewiarygodne, niewłaściwe historie, takie jakie zawierały między innymi apokryficzne *Dzieje Pawła i Tekli* (prawdopodobnie II wiek) będące zapisem tradycji ustnej przekazywanej wśród konsekrowanych wdów i dziewic. Listy apostołskie jednoznacznie krytykują takie „odwrócone historie” będące wynikiem „próżniactwa chodzących od domu do domu” wdów, które są „gadatliwe i wścibskie i mówią czego nie trzeba”<sup>161</sup>. Słowa staruch, zwłaszcza tych oddających się pijaństwu, to zatem nie tylko „słowa niewłaściwe”, nieszkodliwe bajania i zmyślenia, ale w wymiarze retorycznym stają się one zwodniczą, groźną antytezą „słów prawdziwych”, tj. właściwych – Logosu. Niezwykły nacisk, jaki ojcowie Kościoła kładą na umiejętność rozpoznania prawdy i fałszu, wynika właśnie z wagi i rangi słowa, a tym samym języka i pisma. Słowa mogą zwodzić; to często *verba deceptoría*, zakłęcia wypowiedziane przez starą guślarke, słowa nieprawdziwe, niewłaściwe, magiczne, to babskie gadanie sytuujące się w opozycji do słów Pisma<sup>162</sup>. Jest w tym zawarta swoista dychotomia myślenia oparta na wzajemnej opozycji: myślenie właściwe (*Logos*) i niewłaściwe (‘babskie gadanie’), *episteme* – *doksa*. Pisarze wczesnochrześcijańscy zresztą często posługują się tym schematem zestawiającym wiarę z myśleniem racjonalnym oraz pogaństwo z głupotą i zabobonem<sup>163</sup>. „Jaki się stajesz, gdy słuchasz psalmów, a jaki, gdy przysłuchujesz się szatańskiemu śpiewowi; jakie jest twoje usposobienie, gdy przebywasz w kościele, a jakie, gdy siedzisz w teatrze [...]. Taką posiada naturę [dusza ludzka – przyp. S.B.], że słowa mogą ją gubić albo ocalać”<sup>164</sup>.

---

prezentujące zmarłe kobiety w ramach pewnego popularnego ideału kobiety. Zob. tejeż, *An Old Hag and Her Sisters*, „*Symbolae Osloenses*” 70:1 (1995), s. 46.

<sup>160</sup> 1 Tym 4.7.

<sup>161</sup> 1 Tym 5.13.

<sup>162</sup> Kłamstwo w sposób szczególny związane jest ze starością: „[...] stary człowiek jest istotą skłoną do kłamstwa, która stara się, by przyjęto za dobrą monetę wszystko ponad to, czego mogłaby pragnąć i co mogłaby powiedzieć, gdyby była wiarygodna”. Cyryl Aleksandryjski, *O świętej i współlistotnej Trójcy*, cyt. za: G. Minois, dz. cyt., s. 141.

<sup>163</sup> Zob. niżej porównanie sztuki medycznej i pogańskich praktyk guślarskich.

<sup>164</sup> Jan Chryzostom, *Homilia II, Mt 1, 1 (Potrzeba czytania ewangelii)*, w: tegoż, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza (część pierwsza: homilie 1–40)*, przeł. J. Krystyniacki, Kraków 2000, s. 37.

Ta dwudzielność przekłada się równolegle na to, co chrześcijańskie, tj. prawdziwe (Kościół), i na to, co pogańskie, tj. fałszywe (teatr), na chór i *kōmos*. Błazeńska starucha to postać wykluczona z chrześcijańskiego chóru, którym kieruje rozsądek i Logos. To członkini, sytuującego się w opozycji do niego, pogańskiego *komosu* – tanecznego, pijackiego korowodu. Roześmiana baba jest ucieleśnieniem wszelkiej odwrotności. Jak pisze Klemens Aleksandryjski:

[...] z naszej społeczności należy wykluczyć tych, którzy potrafią naśladować rzeczy śmieszne, a już szczególnie śmieszne przeżycia. [...] Jeśli więc należy wykluczyć z naszej społeczności błaznów, to tym bardziej sami powinniśmy stronić od błazenady. Jest rzeczą niegodziwą, byśmy słuchali tych, których słuchać nie wypada, a jeszcze bardziej niegodziwą, byśmy taką śmieszność naśladowali. Jest to zuchwałą sromotą i kpina<sup>165</sup>.

Błazeństwo, śmiech, pijackie korowody, nocne święta, wybujały erotyzm – wszystkie te elementy będące częścią życia antycznej Aleksandrii są postrzegane przez Klemensa jako niewłaściwe i podlegają napiętnowaniu. Błazeńskie baby nie jawią się w tym kontekście jeszcze jako groźne, demoniczne wyobrażenia. To przede wszystkim figury wykluczenia i odwrócenia stanowiące użyteczny, bo naoczny, przykład „świata niewłaściwego”.



<sup>165</sup> Klemens Aleksandryjski, dz. cyt., 2.5.45.